

## Góra pieniędzy na gazety samorządowe

Ile gazetek samorządowych wydawanych jest w powiecie cieszyńskim i jakie są ich koszty? Prześledziliśmy to zagadnienie w związku z niedawnym apelem Rzecznika Praw Obywatelskich do ministra kultury. Wnioski i tendencje nie są jednolite.

W sierpniu rzecznik praw obywatelskich Marcin Wiącek wystąpił do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego z pismem w sprawie zmiany w przepisach dotyczących „wydawania mediów samorządowych”. Czego dotyczą uwagi i proponowane zmiany? Odsiewając język prawniczy i urzędowy, chodzi o zmiany w Prawie prasowym, wzmacniające pozycję prasy lokalnej jako niezależną od władz samorządowych. Pośród uwag znalazł się też temat funkcjonowania biuletynów samorządowych, czyli - pisząc wprost - regularnych publikacji, wydawanych przez urzędy miast i gmin, na temat ich działalności oraz aktualności z danego terenu. Wydawcy lokalnej prasy niezależnej zauważają, że wydawanie takich czasopism niesie ryzyko zaburzenia „funkcji mediów w społeczeństwie demokratycznym, jaką jest sprawowanie społecznej kontroli nad działaniem władz zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym”. Tym ryzykiem jest oczywiście mała wiara w obiektywizm i wielostronność przekazywanych informacji. Obawy wiążą się również z tym, że samorządy wydają swoje pisma w oderwaniu od zasad rynkowych i w oparciu o pieniądze publiczne. Zauważmy również, że przywołane wydawnictwa mogą stanowić łatwe narzędzie promocyjne dla pełniących akurat kadencję samorządowców, co szczególnie w czasowej okolicy wyborów zaburza zasady konkurencji.

Inicjatywa rzecznika Wiącka popierana była przez Stowarzyszenie Gazet Lokalnych, do którego należy Wydawnictwo „Prasa Beskidzka”, wydające m.in. „Głos Ziemi Cieszyńskiej”. Przy tej okazji prześledziliśmy funkcjonowanie tego rodzaju prasy na terenie powiatu cieszyńskiego, biorąc pod uwagę oczywiście to, że badany jest teren powiatowy, średnie i małe miasta oraz gminy, a nie przykładowy Kraków, gdzie na media samorządowe przeznaczane są miliony złotych...

Na wstępie podajmy, że na Ziemi Cieszyńskiej periodyki swoje wydaje dziewięć samorządów: Brenna, Cieszyn, Dębowiec, Goleszów, Istebna, Skoczów, Ustroń, Wisła i Zebrzydowice. Do wszystkich tych urzędów zwróciliśmy się z takimi samymi pytaniami: jaki jest bieżący nakład pisma, jakie były koszty gminy w związku z jego utrzymaniem w 2019 i 2021 roku oraz czy zawierają koszty lokalu i wynagrodzenia, a także czy prowadzenie periodyku wymaga odrębnego stanowiska pracy i czy jest do tego nawiązywana współpraca z osobami „z zewnątrz”?

### **Cieszyn**

Jak się łatwo domyślić, największy budżet przeznaczany jest na to zadanie w Cieszynie, którego główny urząd publikuje „Wiadomości Ratuszowe”. Według informacji, jakie otrzymaliśmy, nakład z 7000 egzemplarzy w 2019 roku zmalał do 5500 w 2021 roku, zaś w 2022 roku jest to 5000 egzemplarzy na wydanie. Pismo jest też dostępne w wersji elektronicznej. Od 2019 roku pracą merytoryczną nad periodykiem zajmują się osoby z Wydziału Kultury i Promocji Miasta. Redaktor naczelna „Wiadomości Ratuszowych” za pełnienie tej roli otrzymuje 300 zł brutto miesięcznie. W ostatnich latach pracownicy wydziału zajmują się też składem, łamaniem, zaś dystrybucję prowadzi Wydział Organizacyjny Urzędu Miejskiego. Firmie zewnętrznej zlecany jest druk i dostawa pisma. Wydawnictwo nie wymaga wynajmu odrębnych pomieszczeń.

Jak wyglądają koszty? Według informacji, otrzymanych przez nas z cieszyńskiego ratusza, w 2019 roku (na początku obecnej kadencji samorządu) wydanie jednego numeru kosztowało 713,40 zł za skład oraz łamanie i 3885 zł brutto za druk i dostawę numeru obszerniejszego (były też 4 strony „cieńsze”). Łącznie daje to około 4600 zł. Pismo ukazuje się mniej więcej co dwa tygodnie, a więc przy 24 numerach daje to kwotę roczną około 110 400 zł.

Czy i jak zmieniła się sytuacja w 2021 roku pod względem ponoszonych wydatków na ten cel? Składem i łamaniem zajęli się pracownicy Urzędu Miejskiego w Cieszynie, zaś druk i dostawa kosztowały 2436 zł brutto za numer. Tych numerów ukazało się 26, co po przemnożeniu daje kwotę 63 336 zł brutto. To więcej niż roczny koszt funkcjonowania Filii Biblioteki Miejskiej nr 3 na Osiedlu Piastowskim (około 50 tys. zł)...

### **Pozostałe miasta i gminy**

Jak jest w innych samorządach? Prawie wszystkie informują, że do wydawania gminnych periodyków nie są zatrudniani odrębni pracownicy, ani wynajmowane specjalne pomieszczenia w tym celu. Najczęściej zajmują się tym wydziały promocji urzędów lub gminne ośrodki kultury. Prawie wszystkie, gdyż - jak informuje nas Przemysław Wojtasik z Urzędu Miejskiego w Ustroniu - „Gazeta Ustrońska jest jednostką budżetową Miasta Ustroń i jest pracodawcą dla zatrudnionych w niej pracowników, którzy tworzą tygodnik”.

Nie ma stałej tendencji, jak chodzi o koszty wydawania, w zestawieniu dla 2019 i 2021 roku. W jednych samorządach one wzrosły, w innych zmalały (głównie w Cieszynie), choć więcej przypadków lokuje się w tej pierwszej grupie.

„Echo Wisły” wcześniej było miesięcznikiem, obecnie jest kwartalnikiem. W wersji elektronicznej dostępne jest z dużym opóźnieniem. W zestawieniu lat koszty pisma spadły z 31 700 zł w 2019 roku do 11 760 zł w 2021 roku. Pismo prowadzone jest w pomieszczeniach Wiślańskiego Centrum Kultury przez jego pracowników.

Odrębną grupę stanowią trzy pisma, które osiągają przychody. Należą do niej „Wiadomości znad Piotrówki”, ukazujące się w gminie Zebrzydowice. Jak przekazał nam tamtejszy samorząd, pismo notuje te przychody całkiem spore. W 2019 roku wydatki na niego, przy nakładzie 2 tys. egzemplarzy, wyniosły 37,8 tys. zł, a przychody 30,1 tys. zł, zaś w roku 2021 było to odpowiednio 39,1 tys. zł i 33,4 tys. zł. Periodyk jest bezpłatny, a na przychód składają się zamieszczone w nim reklamy komercyjne.

Przychody dotyczą też „Gazety Ustrońskiej”, która jest pismem płatnym. W tym roku kosztuje 2,50 zł. Na przestrzeni ostatnich lat wzrosły koszty jej wydawania z 232 675 zł w 2019 roku do 277 856,44 zł w 2021. Koszt wydawania „Gazety Ustrońskiej” to dotacja z budżetu miasta pomniejszona o dochody gazety, które w całości wracają do budżetu. W 2019 roku dochody wynosiły 130 041,84 zł, natomiast w 2021 była to kwota 147 583,67 zł.

Odpłatne jest też pismo gminy Istebna - „Nasza Trójwieś”. To miesięcznik o nakładzie 1 tys. egzemplarzy, z kosztem rocznym 45 658,50 zł. Cena gazety to 3 zł, a przychód za 2021 rok wyniósł wraz z reklamami 39 577,28 zł.

Oto jak prezentują się nakłady pism i wydatki na nie w pozostałych miastach i gminach powiatu w 2021 roku. Brenna: „Wieści znad Brennicy” - nakład 7 x 500 egzemplarzy, koszt 7149 zł; Dębowiec: „Dębowieści” - 4 numery, nakład 700 egzemplarzy, 1312,20 zł za wydanie; Goleiszów: „Panorama Goleiszowska” - 10 numerów, nakład 2 tys. egzemplarzy, koszty 45 240 zł; Istebna: „Nasza Trójwieś” - miesięcznik, nakład 1 tys. egzemplarzy, koszt roczny 45 658,50 zł; Skoczów: „Wieści Skoczowskie” - miesięcznik o nakładzie 3 tys. egzemplarzy, kosztów wydawania nam nie podano.

### **Minister zajął stanowisko**

Piotr Gliński udzielił w tej sprawie Rzecznikowi Praw Obywatelskich odpowiedzi na początku października. Stwierdził, że „resort jest świadomy niepokojącego zjawiska monopolizowania lokalnego rynku medialnego przez prasę samorządową.”

To tylko część stanowiska, gdyż wicepremier jednocześnie zauważył, że wprowadzenie zakazu wydawania prasy przez jednostki samorządu terytorialnego może budzić wątpliwości natury konstytucyjnej. Chodzi tutaj o cenzurę, jaką byłoby - według niego - ograniczanie funkcjonowania pism samorządowych oraz o fakt, że konstytucja nie zabrania takiej działalności. Gliński stwierdza też, że ministerstwo pomaga wydawcom prasy za pośrednictwem Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Społeczeństwa Obywatelskiego. Andrzej Andrysiak, wydawca „Gazety Radomszczańskiej” i prezes Stowarzyszenia Gazet Lokalnych, zauważa, że na liście ostatnich dwóch „rozdań” instytutu nie ma wydawców prasy...

Sprawa zaczyna mieć szerszy rozdzźwięk, bowiem redakcje siedmiu lokalnych gazet i portali internetowych z Lubelszczyzny zwróciły się z wnioskiem do prezydenta Lublina o natychmiastowe zaprzestanie wydawania przez Urząd Miasta Lublin tzw. biuletynu informacyjnego „Lublin.eu”, treścią i formą przypominającego typową gazetę lokalną oraz magazynu „Arena”, wydawanego przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „Bystrzyca”. Protestujący stwierdzili, że zawarte tam teksty świadczą o tym, że nie jest to informator, a gazeta.

### **Nie tylko pisma samorządowe**

Przy tej okazji warto jeszcze wspomnieć o niedawnym przejęciu grupy Polska Press przez koncern Orlen. To z kolei płaszczyzna znacznego i znaczącego wpływu władzy centralnej na media lokalne. W naszym regionie do grupy Polska Press należy „Dziennik Zachodni”.